

**Rec.: Martin Šandera, *Zikmundovi Věrní na českém severovýchodě. Opočenská strana v husitské revoluci*, Wyd. Bohumír Němec–Veduta, České Budějovice 2005, ss. 222 + mapy, il., wykresy genealogiczne.**

Interesująca i inspirująca praca młodego czeskiego historyka poświęcona stronnikom Zygmunta Luksemburskiego wywodzącym się z północno-wschodnich Czech. Temat pracy zasługuje na szczególną uwagę, przede wszystkim może dlatego, że ugrupowania antyhusyckie cieszyły się na ogół mniejszym zainteresowaniem czeskiej historiografii, choć w pełni na to zainteresowanie zasługiwały. Książka M. Šandery składa się ze wstępu (s. 7-9), siedmiu rozdziałów, zakończenia (s. 139-147), umieszczonych na końcu pracy przypisów (s. 149-193), co – dodajmy – jak zwykle w tego rodzaju przypadkach utrudnia nieco lekturę, wykazu skrótów (s. 195), bibliografii (s. 197-206), wykazu map i ilustracji (s. 207-209), indeksów osobowego i geograficznego (s. 210-215) i streszczeń niemiecko – i anglojęzycznego (s. 217-222).

Dobrze skonstruowany, logiczny i przejrzysty jest wstęp, w którym autor definiuje temat i chronologiczny zakres pracy oraz wskazuje na luki źródłowe, które utrudniają zadanie. W rozdziale I („Předpoklady vzniku opočenského seskupení a jeho představitel v době před husitskou revolucí”, s. 11-33) wyjaśnia znaczenie nazwy „stronictwo opočenské” („strana Opočenských/Opočenská”), które używane jest jako określenie północno-wschodnich stronników króla rzymskiego, przywołuje definicje pojawiające się w historiografii (s. 11, 13), stwierdza, że jest to jedynie nazwa umowna, która nie pojawia się w źródłach z epoki, ale powstała od nazwiska Jana Městeckego z Opočna (s. 15). Wyraźnie podkreśla, że „stronictwo opočenské” nie było organizacją polityczną w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, ale grupą feudałów sprzyjających Luksemburczykowi, nastawionych przy tym wyraźnie antyhusycko, grupą, która z pewnością chciała przekształcić się w organizację wojskowo-polityczną i być może być czymś w rodzaju wschodnio-czeskiego katolickiego landfrydu wzorowanego na land-

frydzie pilzneńskim (s. 15). Cechą charakterystyczną członków tej (ale, jak wiadomo, nie tylko tej) grupy była przeszłość zdecydowanie awanturnicza („loupeživa draha”), niezwiązana zresztą z preferencjami religijnymi, skoro zarówno Jan Městecký jak i Ota z Bergova, członek ligi do obrony wiary i Kościoła, w 1415 r. złupili klasztor benedyktyński w Opatovicach. Doświadczenie „łupieskie” nie było bez znaczenia dla przyszłych losów grupy, zauważa autor, ponieważ dało panom opočenskim doświadczenie wojskowe i pozwoliło sformować oddziały wojskowe (s. 15-16). Większość z nich pozostawała też w zdecydowanej opozycji wobec króla Wacława IV (wyjątkiem najzdolniejszy i najbardziej z nich sławny Půta III z Častolovic, którego matką była Anna, księżniczka oświęcimska), wybierając zresztą drogę czy przykład swych rodziców (s. 20-23). Ważnym spostrzeżeniem są uwagi na temat majątków przedstawicieli „stronnictwa opočenskigo” (s. 29-30), które prowadzą M. Šandera do wniosku, że m.in. dzięki nim aż do końca lat 20-tych w ich posiadłościach mogły się rozwijać kościoły katolickie, mimo że od 1421 r. na ziemiach północno-wschodnich zdecydowanie dominowali husyci. Dopełnieniem i uzupełnieniem treści tego rozdziału są dwa drzewa genealogiczne: panów z Častolovic i panów z Dobrušky i z Opočna (s. 12, 14).

Rozdział II („Vznik Opočenské strany a počátek jejich bojů s husity”, s. 35-56) poświęcił M. Šandera okresowi kształtowania się „stronnictwa opočenskigo” i ukazaniu dróg, które do tego doprowadziły. Autor zwraca uwagę, że dopiero defenestracja praska zmusiła panów opočenskich do dokonania wyboru ideowego, ale raczej bez pośpiechu, ponieważ do kwietnia 1420 r., mimo spojowania w stronę Zygmunta Luksemburskiego i obaw przed organizującym się bractwem orebickim, nadal raczej jeszcze lawirowali (s. 36-37). Zdaniem M. Šandery, najprawdopodobniej pierwszym, który dokonał wyboru, był Jan Městecký, łącząc się z wojskiem Piotra ze Šternberka i biorąc udział w bitwie pod Sudomierzem. Podczas pochodu pierwszej krucjaty na Kutną Horę można już wyraźnie mówić o przejściu panów opočenskich na stronę króla rzymskiego (s. 37, 39), który rewanżował się nadaniami (s. 41-42, o późniejszych pisze autor na s. 66-68). Dłuższy fragment poświęcił autor przedstawieniu niezwyklej brutalności wojsk katolickich (s. 44-47), co oczywiście jest stwierdzeniem faktu, ale – być może – dla czytelnika nie dość dobrze zaznajomionego z istotą zmagania mających wówczas miejsce w Czechach należałoby jednak dodać, że była to cecha charakteryzująca nie tylko wojska katolickie. Sporo miejsca poświęcił autor również – i słusznie, bo to naprawdę bardzo

frapujące zagadnienie – losom Jan Městeckego, który w obliczu zagrożenia przyjął „cztery artykuły”, by po pewnym czasie, rzecz jasna wobec zmiany koniunktury, powrócić na łono Kościoła (s. 48-55). Po kilku latach ponownie zmieni front. Dodajmy, że jego przejście na pozycje husyckie nie było jedynym przykładem tego typu postępowania, ważniejsze jest to, że znaleźć można również reakcje odmienne (casus Hynek z Dubé, który uwięziony przez husytów nie zgodził się na konwersję). Klęska i uwięzienie wspomnianego Hynka oznaczały koniec zorganizowanego „stronnictwa opočenskigo”. Po niepowodzeniu drugiej wyprawy krzyżowej panowie opočenscy wrócili do swych posiadłości i przez cały 1422 r. nie ma wzmianek o ich większych akcjach antyhusyckich (s. 56).

W rozdziale III („Hledání nové cesty”, s. 57-76) autor ukazuje dalsze losy „stronnictwa opočenskigo”. Dostrzega, że aż do przybycia Zygmunta Korybutowicza, mimo wrogości wobec orebitów, nie dochodziło do walk. Sytuacja zmieniła się, gdy Witoldowy namiestnik mianował Diviša z Miletínka, przywódcę orebitów, hetmanem hradeckim, a ten bezskutecznie próbował zdobyć Opočno (s. 58-60). Panowie opočenscy zaktywizowali się w momencie, gdy Žižka podjął działania we wschodnich Czechach. Wówczas doszło do ich zbliżenia ze szlachtą skupioną wokół Čenka z Vartenberka. Niektórzy panowie opočenscy wzięli udział w bitwie pod Horzicami w 1423 r., ale klęska nie dotknęła ich zbytnio, ponieważ stary hetman chciał walczyć przede wszystkim z Čeňkiem i żadna z posiadłości opočenskich nie była w tym czasie zagrożona (s. 64-66). Aktywizacja „stronnictwa opočenskigo” nastąpiła w drugiej połowie tego roku, gdy konflikt między Žižką a Pragą wchodził w punkt kulminacyjny. Půta z Častolovic i Městecký (bardzo aktywni u boku Zygmunta Luksemburskiego, s. 72-73) odegrali poważną rolę podczas obrad zjazdu czeskiej szlachty w Kolinie. Wprawdzie żaden z nich nie wszedł w skład wybranej 12-osobowej rady, ale, jak to autor słusznie podkreśla, najważniejsze było to, że na czeskiej scenie politycznej dominować zaczęli wówczas husyci umiarkowani (s. 68-71). Wkrótce jednak nadeszły gorsze chwile. W walkach z „małym taborem” Žižki „stronnictwo opočenske” znalazło się po stronie przegranych (s. 73-75), co zapewne przyczyniło się do zmniejszenia jego aktywności, a nawet do zajęcia pozycji przypominającej neutralność w dalszym konflikcie Žižki ze związkiem praskim (s. 76).

W następnym rozdziale („Změna taktiky a hledání nových spojenců”, s. 77-94) opisuje autor losy „stronnictwa opočenskigo” postawionego

przed nowym zagrożeniem. Tym razem ze strony sierotek. Remedium widziano w sojuszu z książętami śląskimi (polityczny plan Půty z Častolovic, s. 77 nn.). Niewiele to pomogło, ponieważ 1425 r. był, jak to nazywa autor, „nejčernější rok v dějinách Opočenské strany”, gdy główni przedstawiciele ponieśli wyraźne straty terytorialne (s. 81-83). Powetowano to sobie później w latach 1425-1427, zdobywając Landšperk i Žampach (s. 83). W 1426 r. Půta zawarł sojusz z kilkoma panami kalikstyńskimi (s. 85), a w roku następnym wraz z Městeckým zawarł porozumienie w Strzelinie ze Ślązakami, co dawało nadzieje na powstanie silnego landfrydu katolickiego (s. 87). Mimo dalszych niepowodzeń (klęska Hynka z Dube, po której podniesie się dopiero na początku lat 30-tych, ponownie aktywizując swe działania, fiasko zamachu praskiego po upadku Korybutowicza, s. 89-90, 92-93), co autor zdecydowanie podkreśla, w rękach „stronnictwa opočenskego” pozostało jeszcze sporo dóbr (wymienia je M. Šandera na s. 91).

Rozdział V („Pod tlakem radilálních husitských svazů”, s. 95-112) poświęcił autor ukazaniu najtrudniejszego dla wschodnio-czeskich katolików okresu rewolucji husyckiej. W 1428 r. znaleźli się oni w niezwykle ciężkim położeniu ze względu na skoordynowane działania sierotek i taborytów, dążących tym razem nie do prewencyjnych wypraw, ale do całkowitego unicestwienia książąt śląskich i sprzymierzonych z nimi panów opočenskich (s. 96). Długie, przy tym bardzo ciekawe fragmenty poświęca M. Šandera roli odegranej przez Půtę z Častolovic (s. 96 nn.), co nie powinno dziwić, ponieważ wcześniej dał się już poznać jako prawdziwy znawca losów tego czeskiego szlachcica. Píše więc autor o jego aktywności na Śląsku, stwierdza, że być może dowodził nawet całością wojsk śląskich, wspomina o tym, że jako jedyny nie Ślązak został przyjęty do związku obronnego zawartego przez książąt śląskich z Górnymi Łużycami, księciem saskim i margrabią miśnieńskim. Jego zasługi i zaangażowanie nie pozostały bez odzewu, otrzymał bowiem od króla rzymskiego Ziębice jako zastaw oraz Potštejn i Albrechtice. Rozdział kończą uwagi o losach Jana Městeckego, który w burzliwym 1429 r. poniósł ogromne straty (w ciągu trzech miesięcy utracił Lanšperk, Žampach i Lichtenburk), a nie doczekawszy się pomocy od Zygmunta Luksemburskiego, zaczął (jak pamiętamy już po raz wtóry) wspomagać husytów (s. 109-111). Jego decyzja oznaczała niemal rozpad „stronnictwa opočenskego” (s. 112).

W rozdziale VI („Osud příslušníků Opočenské strany po jejím rozpadu v roce 1429 a stěžejní role Půty z Častolovic”, s. 113-130) M. Šandera zajmuje się epilogiem losów Městeckego i szczegółowo charaktery-

zuje działania Půty z Častolovic w schyłkowych okresie rewolucji husyckiej. Ze wspomnianego już wyżej powodu te uwagi autora są szczególnie wartościowe. Najpierw pisze o udziale Městeckego w akcji husyckiej na Śląsku (s. 114), a potem o podejrzeniach, które od 1431 r. zaczęły wobec niego żywić nowi sojusznicy, uważający, że nie wypełnia swoich obowiązków. Mocno osłabiony majątkowo, Městecký zmarł jednak wkrótce, na początku następnego roku (s. 116). Następne strony zajmują rozważania o roli Půty (w tym miejscu jedynie sygnalizujemy niektóre kwestie), który jako jedyny z czeskich katolików wziął udział w spotkaniu w Chebie, otrzymując od Luksemburczyka kolejne zapisy (s. 121), w 1432 r. aktywnie działał, choć głównie politycznie, na Śląsku, wieńcząc swą karierę otrzymaniem księstwa ziebickiego w 1434 r. (wprawdzie z zastrzeżeniami; w końcu, zgodnie z umową, jego córki za sumę zastawu musiały dziedzictwo zwrócić, s. 127).

Ostatni rozdział („Dědictví Opočenské strany”, s. 131-138), zdecydowanie najkrótszy, ze znaawstwem poświęcił autor przedstawieniu późniejszych losów głównych przedstawicieli „stronnictwa opočenskego”, tych, którzy doczekali powrotu do Czech Zygmunta Luksemburskiego.

Przemyślane, składające się z trzech części zakończenie, w udany sposób podsumowuje problem, w swych założeniach wychodząc zresztą poza schemat typowego zebrania wyników badań przedstawionych w kolejnych rozdziałach.

Książka M. Šandery, niezbyt przecież obszerna (co, jak w naszym przypadku, nierzadko jest zaletą), z powodzeniem wpisuje się – śmiem to twierdzić z całą pewnością - w szereg najbardziej interesujących spośród, jakże przecież licznych, prac czeskich historyków poświęconych okresowi rewolucji husyckiej.

**Rec.: Jiří Kejř, *Z počátků české reformace*, Edice Deus et Gentes, Svazek 6, wyd. L. Marek, Brno 2006, ss. 271.**

Recenzowana książka jest zbiorem wybranych prac znakomitego czeskiego mediewisty poświęconych początkowemu kresowi rodzącego się husytyzmu. Część z nich była już drukowana („Právo a právní prameny v díle Husově”, „Jan Hus jako právní myslitel”, „M. Štěpán z Pálče a Husův proces”, „Trest smrti v husitské revoluci”, „Právnícké dílo M. Friedricha Eppinge”, „Kvestie „De Moyse legislatore” – dílo Husovo?”, „Husovy kvestie”, „Auctoritates contra communionem parvu-